



tekst
BOGDAN GANCARZ
redaktor wydania

Radował widok tysiący Małopolan, sypiących hojnie datki do puszek Caritas po niedawnych kataklizmach. Ważne jest jednak także to, że te pieniężne skutki porywów serca są potem roztrąpane, długofalowo zagospodarowywane przez organizacje dobroczynne. Często pomagamy od razu, widząc w telewizji zniszczenia i rozpacz ludzką. Ale taka pomoc jednorazowa nie wystarczy, bo poszkodowanym trzeba pomagać w dłuższej perspektywie. O tym, że Caritas nie ustaje w pomocy dla małopolskich powodziń, piszemy na s. III.

Ewangelizatorzy obradowali w Stryżawie

Meksykańska szkoła

Jan Paweł II od samego początku swojego pontyfikatu wzywał do podjęcia nowej ewangelizacji. Jego wezwanie zaczęło realizować **najpierw w Meksyku, a później w wielu krajach, także w Polsce.**

Trzydzieści lat temu powstała w Meksyku Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Andrzeja, która z upływem lat rozprzestrzeniła się na cały świat i działa obecnie w 60 krajach, w tym w Polsce, od początku lat 90. Przez tydzień ok. 150 przedstawicieli z 20 Szkół Nowej Ewangelizacji (SNE) z Polski – osoby świeckie, konsekrowane oraz kapłani – brało udział w I Seminarium Narodowym Szkół Nowej Ewangelizacji, które odbyło się w Stryżawie, w ośrodku rekolekcyjnym zmartwychwstańców. Zajęcia



Laboratorium „Józef Barnaba” rozpoczęło się w czwartek wieczorem od krótkiej inscenizacji, obrazującej myśl przewodnią 3-dniowych zajęć

prowadził Bernardo Angel Robles Topete z Meksyku, ze Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Andrzeja, która powstała jako pierwsza na świecie.

W ramach seminarium odbyły się kurs „Andrzej”, uczący nowej metodologii ewangelizacji, oraz laboratorium „Józef Barnaba”, w czasie którego uczestnicy mogli doświadczyć i nauczyć się samodzielnie

różnych podstaw pedagogicznych i technik metodologicznych, stosowanych w meksykańskiej SNE. Na zakończenie seminarium odbyło się spotkanie dyrektorów polskich szkół ewangelizacji, mające na celu powołać osoby odpowiedzialne w Polsce za przygotowywanie i opracowywanie materiałów szkoleniowych.

io

Pojechali bronić Warszawy



KRAKÓW, 11 SIERPNIĄ. Ochotnicy z entuzjazmem wsiadali do jadących „na front” wagonów

U mundurowani i uzbrojeni ochotnicy sprawnie wsiadli do podstawowych wagonów i pojechali 11 sierpnia z krakowskiego Dworca Głównego PKP pod mazowiecki Ossów, by bronić Warszawy przed bolszewikami. Tłumy krakowian zęgnęły ich kwiatami i śpiewem piosenek żołnierskich. W ten sposób 30 członków małopolskich grup rekonstrukcji historycznych „Radosław” i „Niepodległość” oraz artyści kabaretu Loch Camelot odtworzyli atmosferę wojenną z 1920 r., gdy Małopolanie szli na odsiecz stolicy zagrożonej przez bolszewików. Skład jadącego z Chabówki pociągu, do którego wsiadali, pochodził właśnie z tamtych czasów. Ochotnicy rekonstruktorzy byli zaś ubrani i uzbrojeni tak różnorodnie, jak różnorodna była w 1920 r. zawartość składów wojskowych: hełmy francuskie, mundury angielskie, karabiny austriackie.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

22 SIERPNIĄ 2010 GOŚC NIEDZIELNY

Bliźnięta w oknie życia

KRAKÓW. W oknie życia 8 sierpnia późnym wieczorem pozostawiono kilkudniowe bliźnięta. Siostry natychmiast zawiadomiły pogotowie, które przewiozło chłopców do Kliniki Neonatologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. – Ucieszyliśmy się bardzo, że dzieci zostały złożone w oknie, a nie wyrzucone gdzieś indziej – mówi s. Józefina, nazaretanka mieszkająca w domu przy ul. Przybyszewskiego 39, gdzie znajduje się okno życia. – Dziękujemy Bogu, że żyją. To dla nas najważniejsze. Siostry powiadomiły też od razu krakowski Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy „Dzieło Pomocy Dzieciom”, który zajmował się adopcjami wszystkich 11 dzieci, znalezionych wcześniej w oknie. Dyrektor ośrodka Józefa Katarzyna Mader ma nadzieję, że i ta adopcja przebiegnie szybko, bo wśród rodzin – przygotowanych do adopcji przez ośrodek i oczekujących na dziecko – jest kilka, które chciałyby adoptować bliźniaki. Także w biurze Caritas rozzdzwoniły się telefony od osób pytających o możliwość adopcji. W ostatnich miesiącach w krakowskim oknie życia znalazło się mniej dzieci niż w poprzednich latach, najprawdopodobniej dzięki temu, że ok. 40 podobnych



– Najważniejsze, że dzieci żyją – mówi s. Józefina

miejsc działa już w całej Polsce. Od marca 2006 r., gdy w Krakowie przy ul. Przybyszewskiego 39 powstało pierwsze w Polsce okno życia, dzięki niemu i podobnym miejscom już ponad 30 porzuconych noworodków uniknęło niebezpieczeństwa i trafiło do rodzin adopcyjnych. Niestety, wciąż zdarzają się przypadki porzucania niemowląt w przypadkowych miejscach, gdzie grozi im śmierć z wychłodzenia, dlatego Caritas apeluje o rozpowszechnianie informacji o oknach. Ich adresy można znaleźć na stronie www.caritas.pl. **ah**

Jak się pisze ikony?



TYNIEC. W opactwie benedyktyńskim 14 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie wystawy ikon o. Zygfrieda Kota SJ (na zdjęciu) oraz jego uczniów, działających w Pracowni Ikonopisania im. św. Łukasza przy Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Twórców Sztuki Sakralnej „Ecclesia” w Krakowie. 15 sierpnia odbył się otwarty

pod patronatem „Gościa”

warsztatach „W świecie ikon”. Wystawa, zatytułowana „Ikona – święta przestrzeń”, będzie czynna do 29 sierpnia. **szl**

Nić porozumienia



Mari Kodana z Japonii gra utwór „Śladami św. Franciszka Ksawerego”

ZAKOPANE. W letnie wieczory w 3 zakopiańskich kościołach zabrzmiały m.in. dzieła największych kompozytorów w historii muzyki klasycznej. Organistom towarzyszyli muzycy grający na różnych instrumentach, np. na flecie bambusowym i na koko – japońskiej cytrze. – Spotkanie z muzyką organową ma charakter głęboko refleksyjny. Powstaje wtedy magiczna więź porozumienia pomiędzy

sluchaczami a organistą – uważa Andrzej Kawecki, szef Biura Promocji zakopiańskiego Urzędu Miasta, który był współorganizatorem imprezy. Inicjatorem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i zarazem jego dyrektorem jest Witold Zalewski, organista w katedrze wawelskiej. Honorowy patronat objął ks. kard. Stanisław Dziwisz, a patronat medialny sprawował „Gość Niedzielny”. **jj**

Nowy punkt InfoKraKów



Poświęcenia punktu InfoKraKów dokonał bp Jan Zając, kustosz sanktuarium

ŁAGIEWNIKI. W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia otwarto nowy punkt informacji miejskiej InfoKraKów, 8. w mieście, działający w strukturze Krakowskiego Biura Festiwalowego. Pielgrzymi i turyści znajdą tu pełną informację o Grodzie Kraka, o tym, co warto zobaczyć i zwiedzić, oraz w jakich wydarzeniach wziąć udział. Można będzie otrzymać bezpłatne mapy i wydawnictwa promujące Kraków i Małopolskę, ze szczególnym uwzględnieniem wydawnictw religijnych, a także foldery wydawane przez Urząd Miasta Krakowa, m.in.: „Szlak św. Siostry Faustyny”, „Krakowski Szlak Świętych”, „Ścieżkami Jana Pawła II”. Punkt informacji miejskiej na tere-

nie sanktuarium w Łagiewnikach działa przez 7 dni w tygodniu, od 9.00 do 17.00. – Pielgrzymi przybywający do sanktuarium najpierw będą czerpać z charyzmatu tego miejsca, ale również dzięki informacji o mieście, jaką tutaj otrzymają, będą otwierać się na jego historię i zabytki – powiedział bp Jan Zając. **io**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Pomoc ofiarom żywiołu będzie jeszcze długo potrzebna

Domy nadal wilgotne

Co dalej z pomocą powodzianom? Najłatwiej było zorganizować wakacje dla dzieci. Prosto też kupić i przywieźć choćby 100 lodówek czy pralek. O wiele trudniej wybudować nowy dom. **A najtrudniej... przywrócić poczucie bezpieczeństwa.**



Nowe lodówki i pralki dostarczone przez Caritas to kolejny krok do normalności dla poszkodowanych przez powódź mieszkańców Radziszowa

Wartość pomocy krakowskiej Caritas dla powodzian przekroczyła już w lipcu 1 mln zł. Na szczęście Polacy potrafią się dzielić i środków na pomoc dotąd nie zabrakło. Po gorączce transportów z wodą, żywnością, gumowcami, łopatami i środkami czystości nadszedł czas na powrót do normalności poprzez długofalową pomoc. Rozpoczęła się wypłata zapomóg na remonty. Caritas – za pośrednictwem parafii i ośrodków opieki społecznej – zbierała informacje o potrzebach rodzin, które ucierpiały podczas powodzi. Zalany piec, zniszczone meble, zepsuta pralka i lodówka... Potem w terenie nieraz życie weryfikowało te dane. – Proszę sobie wyobrazić, że lodówka ruszyła – cieszyła się jedna z poszkodowanych. – Wszystko inne zepsute, a ona znów działa.

Koło zrujnowanego domu była sterta wyrzuconych mebli i zdartych podłóg. Wielki stos zniszczonych rzeczy pleśniał na podwórzu...

Dokąd pójść?

W Łańnicy trwają remonty. Ludzie próbują naprawiać domy, z których i tak muszą się wyprowadzić. Nie mają dokąd – pozostaje prowizorka. Czas odkrywa nowe problemy.

– Kard. Stanisław Dziwisz przekazał na rzecz poszkodowanych działkę, by mogły na niej stanąć nowe domy dla osób, które z powodu osuwisk utraciły swoje gospodarstwa – mówi ks. Bogdan Kordula, dyrektor krakowskiej Caritas. – Niestety, okazało się, że i ona także jest zagrożona osuwiskiem. Trzeba było znaleźć inne miejsce.

Każdy dodatkowy kłopot oznacza dla mieszkańców strach, że obiecane „bliźniaki”, których budowa miała się zakończyć w ciągu dwóch lat, oddalają się jeszcze bardziej. Mimo wszystko starają się żyć normalnie. – Jestem z nimi na co dzień i podziwiam ich – mówi ks. Adam Szczygieł, proboszcz parafii św. Joachima w Skawinkach, na której terenie leży Łańnica.

– Caritas pomagała nam od pierwszego dnia. Z ośrodka w Zakrzowie przywozili gorące posiłki dla mieszkańców Łańnicy i strażaków walczących z żywiołem – przypomina ks. Szczygieł. – Potem przysyłali żywność i wodę, wiadra, gumowce i środki czystości. Zorganizowali też pomoc medyczną w czasie akcji ratunkowej i wakacje dla dzieci. Poza tym wspierało nas wiele parafii i sponsorów. Dzięki nim można na bieżąco pomagać rodzinom w najtrudniejszej

sytuacji, a przed początkiem roku wyposażyć dzieci do szkoły.

Prawie 140 dzieci z terenów powodzi i osuwisk zaprosiła nad morze parafia Matki Bożej Różańcowej w Luzinie koło Wejherowa. Dzieci mieszkały w rodzinach, miały zapewnione nie tylko noclegi i wyżywienie, ale i wiele ciekawych wycieczek. Opiekunowie mieli nadzieję, że nowe wrażenia przesłonią myśli o trudnych chwilach przeżytych podczas powodzi. Dzieci wróciły bardzo zadowolone. Dla wielu był to pierwszy tak daleki wyjazd. 60 dzieci powodzian wypoczywało w Odrowążu Podhalańskim.

Fala pomocy

Kilkadziesiąt sztuk kuchenek, pralek i lodówek, a także drobniejszego sprzętu AGD trafiło do powodzian w lipcu i sierpniu. Kilkadziesiąt osuszaczy pracuje we wciąż wilgotnych domach (to był najbardziej poszukiwany sprzęt, na którego wypożyczenie dotąd czeka kolejka poszkodowanych). Mniej chętnych było na myjki ciśnieniowe, których część stoi w magazynie. Wcześniej Caritas przekazywała powodzianom środki czystości, leki, środki do dezynfekcji, żywność i wodę, odzież, gumowce, rękawice, wiadra, szczotki, środki opa-

trunkowe, pampersy i koce. Część z nich Caritas kupiła, część przekazana została przez darczyńców.

Wkrótce będzie też potrzebny zakup owoców rolnych, paszy dla zwierząt i nasion dla rolników, którzy utracili uprawy, a potem pomoc w zakupie opału. – Prosimy o kontakt osoby, które potrzebują pomocy – mówi ks. Kordula.

Po pomoc do Caritas może zgłosić się każdy, kogo straty spowodowane powodzią lub osuwiskami potwierdzi miejscowy ośrodek pomocy społecznej albo parafia.

Nie można zapomnieć, że powódź wyzwoliła też w ludziach wiele solidarności i współczucia. Natychmiast po ogłoszeniu zbiórki do Caritas zaczęły napływać pieniądze i dary rzeczowe. Ludzie spontanicznie organizowali zbiórki w miejscach pracy i szkołach. Przy organizowanych akcjach, a także w magazynie Caritas przy załadunku, sortowaniu i transporcie darów pracowało wielu wolontariuszy. Inni swoimi samochodami przewozili dary dla powodzian.

Kiedy telewizja przestaje pokazywać obrazy kataklizmu, ludzie szybko o nim zapominają. Tymczasem pomoc musi trwać, dopóki wszyscy poszkodowani nie będą mogli wrócić do normalnego życia.

Agnieszka Homan

DREWNIANY SZLAK. Robiono je misternie z dębu, modrzewia, sosny, zdobiono miękką lipą, malowano wielobarwnie. Przez wieki cieszyły oczy wiernych, dawały wygodę mieszkańcom, **były warsztatem pracy młynarzy, kowali i stolarzy.**

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Nie zachowały się, niestety, wszystkie zrobione z drewna zabytkowe małopolskie kościoły, cerkwie, kapliczki, dzwonnice, dwory, zagrody chłopskie, stodoły, młyny, kuźnie. Przez wieki trawiły je pożary, niszczyły wichury i powódzie, toczyły grzyby i pleśnie, rozbierały ręce właścicieli chcących postawić na ich miejscu budowle z kamienia i cegły. Najciekawsze z tego, co się ostało do dziś, można spotkać na Szlaku Architektury Drewnianej, którego duża część przebiega przez teren archidiecezji krakowskiej.

– Szlak, powołany w 2001 r. przez władze samorządowe województwa małopolskiego, liczy obecnie 248 obiektów. Co roku 50 z nich, od 1 maja do 30 września, udostępnianych jest trzy razy w tygodniu turystom. Można je zwiedzać z przewodnikiem – mówi Piotr Łęźniak z Małopolskiej Organizacji Turystycznej, koordynator projektu szlaku.

Obiekty są dokładnie oznakowane, więc łatwo do nich trafić.

Malutkie dzieło sztuki

Uwagę przyciąga szczególnie drewniany kościółek pw. św. Mi-

Na perły chuc



Tutaj wszystko jest bardzo stare. Ks. Józef Milan, proboszcz parafii w Dębnie, prezentuje turystom grę na znajdujących się w kościele cymbalkach, które mają 600 lat. W tle ambonka, wykonana przez działającego tu niegdyś sławnego rzeźbiarza ludowego Józefa Janosa

chała Archaniola w podhalańskim Dębnie, wpisany w 2003 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO. Zbudowany w drugiej połowie XV w., zachwyca nie tylko smukłą sylwetką, ale także wykonanymi na przełomie XV i XVI w. wielobarwnymi malunkami pokrywającymi wewnątrz ściany i sufit.

– Jaki on malutki! Przypomina mi domki z piernika z bajek mojego dzieciństwa – zachwyca się Joanna Marecka z Gdyni. Proboszcz dębniańskiej parafii ks. Józef Milan jest już przyzwyczajony do podobnych zachwyków. – Cieszymy się, że zaglądają tutaj turyści, i witamy ich z otwartymi ramionami. Zawsze podkreślam jednak, że to nie jest muzeum, ale świątynia parafialna, gdzie od kilku wieków trwa nieustannie modlitwa – mówi.

Utrzymywanie zabytkowej świątyni nie jest łatwe dla 600-osobowej wspólnoty parafialnej, bo nie tylko trzeba zabiegać o pieniądze na

kosztowne renowacje i konserwacje oraz systemy bezpieczeństwa (np. system przeciwpożarowy „Tarcza”), ale także dostosowywać się do rygorystycznych wymagań konserwatorskich. Na piękny kościółek trzeba więc co dzień chuchać i dmuchać.

– Z chuchaniem musimy jednak uważać – śmieje się ks. Milan. – Bo skroplona para z wielu oddechów i w ogóle wilgoć źle działa na malowidła. Dlatego, gdy jest duża wilgotność powietrza, kościół nie jest udostępniany do zwiedzania, z obawy o cenny wystrój zabytkowego wnętrza – dodaje.

Kawałek Węgier

Znacznie większy od drewnianej perły architektury gotyckiej w Dębnie jest inny element Szlaku Architektury Drewnianej – pochodzący z połowy XVII w. kościół św. Jana Chrzciciela w Orawce. I on także jest wewnątrz bardzo pięknie malowany. Pobożne malowidła, przedstawiające sceny biblijne oraz

ilustrujące przykazania Dekalogu, stanowiły niegdyś dla niepiśmiennej ludności tych terenów wizualny przekaz wiary, zwany Biblią pauperum (Biblia ubogich).

– Ale ci królowie na portretach to chyba nie nasi, bo tu jest napisane: „Rex Hungarie” (Król Węgier) – dziwi się zwiedzający kościół młody człowiek. Mało osób przyjeżdżających tu spoza Małopolski wie bowiem, że trafia na teren... dawnych Węgier. – Orawka była w XVII w. i później częścią Górnych Węgier, choć lud mówił tu po polsku. Stąd w naszym kościele portrety królów węgierskich Stefana i Władysława oraz wizerunki węgierskich świętych i błogosławionych – wyjaśnia pochodzący stąd kleryk Ryszard Kilanowicz. – Były tu silne wpływy protestanckie i od naszego terenu wraz ze zbudowaniem – z inicjatywy ks. Jana Szczechowicza – tego kościoła rozpoczęła się rekatolicyzacja Orawy – dodaje.

Dziś zabytkowa świątynia parafialna jest w kwitnącym stanie,

hać ostrożnie!



Tu byli niegdyś Węgrzy. Na ścianach kościoła w Orawce pod malowidłami o tematyce biblijnej wiszą portrety węgierskich królów i świętych

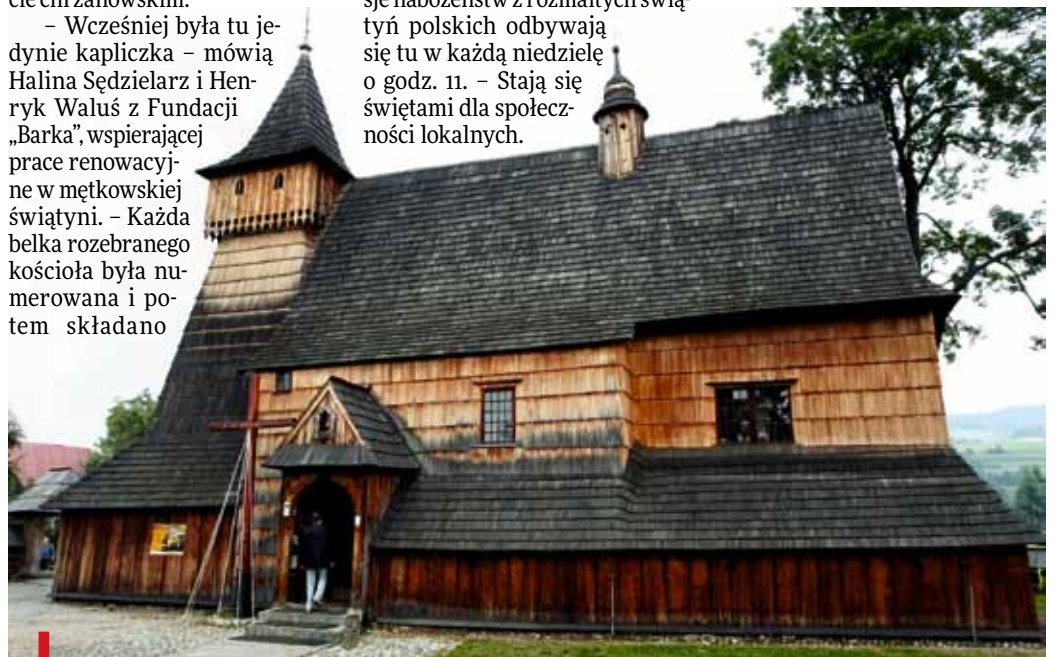
kandyduje do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO, choć jeszcze w połowie lat 80. ub.w. była bardzo zniszczona. Dopiero objęcie w 1987 r. probostwa przez ks. Edwarda Kwarciaka spowodowało rozpoczęcie gruntownych prac renowacyjnych. W ich trakcie na tzw. belce tęczowej odkryto m.in. tekst wierszowanej modlitwy w języku polskim.

Konfesjonał wikarego z Niegowici

Śledzenie obiektów Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce pomaga także turystom i pielgrzymom wędrującym śladami Jana Pawła II. Dziwią się niekiedy, będąc w Niegowici, że nie ma tu już starego, XVIII-wiecznego kościoła, w którym modlił się młody wikary Wojtyła. Świątynia nie została jednak zniszczona. Przejrzanie spisu obiektów szlaku pozwala dociekliwym na ustalenie, że niegowicki kościół został w 1973 r.

przeniesiony do Mętkowa w powiecie chrzanowskim.

– Wcześniej była tu jedynie kapliczka – mówią Halina Sędzielarz i Henryk Waluś z Fundacji „Barka”, wspierającej prace renowacyjne w mętkowskiej świątyni. – Każda belka rozebranego kościoła była numerowana i potem składano



Sredniowieczny kościółek w Dębnie nie tylko zachwyca turystów, ale także wciąż służy tamtejszej wspólnocie parafialnej

z nich pieczołowicie całość – dodają.

Wystrój wnętrza został skompiłowany z wyposażenia niegowickiego kościoła. Stoi m.in. konfesjonał, gdzie spowiadał niegdyś ks. Wojtyła. – Teraz konserwatorzy starają się przywrócić dawną kolorystykę i formę wystroju – wyjaśnia ks. Marek Guśpiel, proboszcz parafii MB Częstochowskiej w Mętkowie.

Pokazują je w telewizji

Obiektami wyłącznie muzealnymi nie stają się, na szczęście, także te zabytkowe świątynie drewniane, które zostały przeniesione do znajdujących się na szlaku skansenów, np. kościół Matki Bożej Śnieżnej z Tokarni w Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzyicy Górnej czy kościół Podwyższenia Krzyża Świętego z Ryczowa w Nadwiślańskim Parku Etnograficznym w Wygiełzowie. Od czasu do czasu odprowadzane są tam Msze św.

– Transmitowaliśmy Msze z tych kościołów w naszej stacji – mówi Piotr Przychodzeń z kanału telewizyjnego religia.tv. Transmisje nabożeństw z rozmaitych świątyń polskich odbywają się tu w każdą niedzielę o godz. 11. – Stają się świętami dla społeczności lokalnych.

W nadawanej przez nas Mszy św. w starym kościółku w Wygiełzowie wzięli udział nie tylko celebrians z pobliskiego Grojca, ale także miejscowy proboszcz z Babic oraz proboszcz wraz z delegacją parafian z Ryczowa, pragnący odwiedzić świątynię, gdzie się niegdyś modlili ich przodkowie. Cała Polska mogła podziwiać piękny małopolski kościół, wypełniony wiernymi – dodaje Przychodzeń.

W obiektach małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej odbywają się także koncerty z cyklu „Muzyka zaklęta w drewnie”. – W lecie odbywa się ich 12. Pod koniec lipca Krakowska Opera Kameralna wystawiła np. w kościele św. Klemensa w Zawoi misterium „Stabat Mater”, oparte na muzyce Vivaldiego i Pergolesiego – mówi koordynujący ten projekt Paweł Mierniczak z Małopolskiej Organizacji Turystycznej. Po każdym z tegorocznych koncertów zbierane są do puszek datki na renowację kościołów drewnianych zniszczonych przez powódź, m.in. kościoła w Łapanowie.

– Szczegółowe opisy tras i obiektów naszego szlaku można znaleźć w internecie pod adresem www.drewniana.malopolska.pl – mówi Anna Franik z MOT. – Są tam również informacje o konkursie fotograficznym z nagrodami dla autorów zdjęć obiektów ze szlaków – dodaje.

Dwa dni, które były... Nocą Kościołów

Preteksta, antyfonarz i graduał

Gdzie św. Jadwiga Królowa odcisnęła swoją stopę,
a św. Brat Albert nałożył zakonny habit? Jakimi łaskami słynie płaszcz św. Szymona z Lipnicy?

Odpowiedzi na te i wiele innych pytań czekały w kilkunastu krakowskich i okolicznych świątyniach (w Staniątkach ss. benedyktynki po raz pierwszy wpuściły zwiedzających za klawiurę), dwóch muzeach i synagodze. Otworzy one swoje podwoje 14 i 15 sierpnia w ramach 3. edycji Nocy Kościołów „Cracovia Sacra – krakowscy święci i błogosławieni”, by zaprezentować pilnie strzeżone skarby i tajemnice. Patronat medialny nad imprezą objął m.in. „Gość Niedzielny”.

Spacer śladami świętych zaczynamy na Kazimierzu, gdzie mieści się muzeum św. Alberta Chmielowskiego. Pamiątek po człowieku, który dla ubogich chciał być „dobry jak chleb”, warto też poszukać u oo. kapucynów (gdzie włożył habit tercjarzski), u oo. kamedułów na Srebrnej Górze, ss. albertynek w sanktuarium Ecce Homo, oo. karmelitów w Czernej oraz u stóp Tatr, na Kalatówkach.

W muzeum oo. paulinów na Skałce zachwycają prawdziwe perełki klasztornej skarbczy: bulla papieża Juliusza II (1505 r.), obraz „Ucieczka z Egiptu” H. Suessa z Kulbachu (1511 r.), wspaniałe ornaty (najstarsze pochodzą z XVII w.), XVIII-wieczny mszał, relikwiarz św. Stanisława w kształcie ręki (1652



Misternie zdobiony graduał karmelitański, wykonany przez o. Stanisława ze Stolca w 1644 r., jest perłą ówczesnego piśmiennictwa

PONIŻEJ PO PRAWEJ: XVIII-wieczna, ręcznie haftowana kapa zachwycała zwiedzających muzeum oo. bernardynów

PO LEWEJ: Relikwiarz św. Stanisława w kształcie ręki (1652 r.)



r.), monstrancja i kielich fundacji prowincjała o. K. Moszyńskiego (1706 i 1716 r.) i złoty kielich – dar Jana Pawła II z okazji 750-lecia kanonizacji św. Stanisława. Z Kazimierzem związany był też bł. Stanisław Kazimierczyk, który – ku radości kanoników regularnych z kościoła Bożego Ciała – wkrótce zostanie ogłoszony świętym.

Bezcenne eksponaty cieszyły oczy zwiedzających kościoł oo. bernardynów u stóp Wawelu. W kaplicy św. Szymona znajdują się jego relikwie, m.in. zakonny płaszcz, za którego przyczyną dokonało się ponad 300 uzdrowień i cudów. Z kolei w muzeum trudno było przejść obojętnie obok misternie zdobionych relikwiarzy, kap oraz ornatów. Jeden z najpiękniejszych, wyszywany złotą nicią, pochodzi z XVIII w.

Nieopodal, w kaplicy Męki Pańskiej

klasztoru oo. franciszkanów, znajdują się relikwie i sarkofag bł. Anieli Salawy, a w niedostępnym na co dzień muzeum klasztoru oo. dominikanów uwagę przyciągają pochodzące z XVII i XIX w. relikwiarze św. Jacka, chorągiew z adoracją Matki Boskiej z Dzieciątkiem przez św. Jacka i Dominika (1636 r.) oraz preteksta (krzyżowa, bogato haftowana ozdoba ornatu),

pochodząca z czasów św. Jadwigi – wkrótce zostanie wydarzeniem tegorocznej Nocy Kościołów, związanym z tą świętą królową, była wawelska prezentacja jej szat trumiennej. Odcisnięty w kamieniu ślad trzewika św. Jadwigi znajduje się w rogu kaplicy NMP Piaskowej, u oo. karmelitów na Piasku. Zakonnicy w swoim muzeum przechowują również bezcenny antyfonarz z czasów królowej, a do ważnych eksponatów

należą: drzeworytowa karta tytułowa „Chronica Polronaum” Macieja z Miechowa (1521 r.), bulla papieża Innocentego VIII, dekoracyjne ornaty, kapa z tkaniny tureckiej (zdobyc z 1683 r.), a prawdziwymi skarbami są XV-wieczne księgi (dary bł. Świętosława) i ręcznie zdobione graduały karmelitańskie.

mf



Poświęconym
piórem



felieton

KS. IRENEUSZ OKARMUS

okarmus@goscniedzielnny.pl

Zakłamanym znak

Znak drogowy ma informować, ostrzegać, zakazywać i nakazywać. Tak powinien odpowiedzieć każdy kierowca. Mam prawo jazdy od ponad 20 lat i przez ten czas przejechałem setki tysięcy kilometrów, jednak po moich niedawnych doświadczeniach na pewnej polskiej drodze nie tak odpowiedziałbym na postawione na wstępie pytanie. Powiedziałbym, że niekiedy znaki drogowe są postawione po to, aby kierowców robić w przysłowiowego balona. Zaraz wyjaśnię, o co chodzi. Kilka dni temu jechałem z Krakowa do Suchej Beskidzkiej przez Zembrzyce. Już w Sułkowicach zobaczyłem znak drogowy informujący, że ponad 30 km dalej droga jest nieprzejezdna w obu kierunkach. Nie wiem dlaczego, ale nie zawróciłem, i to nawet wtedy, gdy ten sam znak powtarzał się parę razy w miarę zbliżania się do Zembrzyc. Aż wreszcie niepokój zakał mi stanąć na stacji benzynowej i zapytać pracownika, czy droga jest przejezdna. – Proszę się nie sugerować znakami! To dotyczyło sytuacji sprzed kilku dni, gdy było zagrożenie powodzią – wyjaśnił. Pojechałem dalej. Droga była przejezdna. Wtedy pomyślałem: czy ktoś poczuwa się do odpowiedzialności za wprowadzanie kierowców w błąd? Przecież niektórzy mogli pojechać inną trasą, tracąc cenny czas. I kto ich za to przeprosi? ■

Odpust w ogrodzie ludźmierskim i na dróżkach kalwaryjskich

Maryja nie była VIP-em

W uroczystość Wniebowzięcia NMP ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił tablicę upamiętniającą **moment przekazania berła biskupowi Wojtyłe przez Matkę Bożą**. Na uroczystości odpustowe do Ludźmierza i Kalwarii Zebrzydowskiej przybyły tłumy wiernych.



Żołnierze z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich przynieśli w procesji z darami krzyż, odlany z pocisków wystrzelonych w ich kierunku na misji w Afganistanie

W Ludźmierzu był jeszcze jeden szczególny moment: w czasie procesji z darami żołnierze z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich nieśli krzyż odlany z pocisków i odłamków wystrzelonych w ich stronę w Afganistanie. Podczas kilku miesięcy ich stacjonowania tam nie zginął żaden żołnierz z brygady, a żadna przypadkowa kula, wystrzelona przez strzelców podhalańskich, nie zabiła miejscowego cywila.

Ks. kard. Franciszek Macharski podkreślił, że każdy z wiernych musi sobie wziąć do serca słowa: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami”. – Matka Boska przyjęła te słowa najpiękniej jak umiała. Choć doświadczyła niezwykłej miłości, nigdy nie afiszowała się z tym wielkim darem – mówił kard. Franciszek Macharski. Hierarcha dodał, że Matka Boska nigdy nie należała do grona VIP-ów wokół Pana Jezusa.

Na zakończenie Eucharystii ks. kard. F. Macharski poświęcił zioła, kwiaty i zboża, które przy-

nieśli górale. Uroczystości odpustowe uświetnili swoim śpiewem i grą kapela i zespół regionalny, a także orkiestra dęta. Do sanktuarium Gaździny Podhala przybyli też pątnicy ze Stanów Zjednoczonych. Obecni byli również parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych.

Uroczystości odpustowe rozpoczęły się – jak zawsze w Ludźmierzu – od Pasterki maryjnej z 14 na 15 sierpnia. Przewodniczył jej ks. bp Józef Guzdek. Pasterkę poprzedziła promocja albumu „Koronacja – Ludźmierz – 15.08.1963” oraz gala finałowa Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Religijnej im. ks. prof. Józefa Tischnera. Do odpustu górale przygotowywali się, uczestnicząc w Dniach Maryjnych.

W Kalwarii Zebrzydowskiej Sumę pontyfikalną celebrował metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz. Przed liturgią dróżkami kalwaryjskimi przeszła procesja Matki Bożej Wniebowziętej. Pątnicy przenieśli w niej figurę Maryi z kościoła Grobu Matki Bożej przed bazylikę w Kalwarii

Zebrzydowskiej. Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny trwały od niedzieli 8 sierpnia. Zasadniczą część zainaugurowała w piątek 13 sierpnia procesja Zaśnięcia Matki Bożej. 14 sierpnia do sanktuarium przyjechała młodzież z całej archidiecezji.

Jan Głąbiński



Nowo poświęcona tablica z pamiętym momentem przekazania berła

PANORAMA PARAFII. **pw. św. Andrzeja Boboli w Węgrzcach**

Misje, szopki i zdjęcia



KS. WOJCIECH WARZECHA

Z okazji Bożego Narodzenia 2009 r. dzieci pisały na lekcjach religii listy do misjonarzy

Rok temu na Boże Narodzenie dzieci napisały listy do misjonarzy na różnych kontynentach. Ale tutaj **dobrze pomysły mają parafianie w każdym wieku.**

Parafia jest stosunkowo młoda – liczy 27 lat. – Jeszcze za mojego poprzednika – ks. Marka Wręzła – powstała tzw. grupa inicjatyw duszpasterskich. W ubiegłym roku spotkaliśmy się kilkakrotnie. Razem staraliśmy się rozpoznawać, co możemy zrobić, aby naszą parafię zdyktalizować i aby działało się w niej coś ciekawego. Za poprzedniego proboszcza powstał też pomysł zorganizowania festynu przy okazji odpustu ku czci św. Andrzeja Boboli (16 maja). Grupa inicjatyw duszpasterskich nie tylko dała tę myśl, ale i zorganizowała festyn – opowiada ks. Wojciech Warzecha, proboszcz parafii.

Podobnie było w tym roku. Tegoroczną imprezę wzbogacił konkurs misyjny wiedzy o Tanzanii. Dlaczego akurat Tanzania? Wszyst-

ko zaczęło się od listów do misjonarzy pochodzących z naszej diecezji, jakie dzieci pisały z okazji świąt Bożego Narodzenia w 2009 r. Wysłano wtedy listy do właśnie Tanzanii, a także Peru i Boliwii. W sumie było ich ponad 600. Szybko odpowiedział ks. Wojciech Kościelniak, misjonarz pracujący od kilkunastu lat w Tanzanii, dziękując za tak miłą niespodziankę. Gdy kilka miesięcy później przyjechał do Polski, odwiedził także Węgrzce, zostawiając wiele pamiątek pochodzących z kraju, w którym duszpasterzuje. To one były nagrodami dla laureatów konkursu misyjnego. Na listy dzieci odpowiedzieli też misjonarz z Boliwii i świecka misjonarka pracująca w Peru. – Chciałbym, aby z tego zainteresowania misjami powstało w niedalekiej przyszłości apostołstwo modlitwne – mówi ks. proboszcz.

Przez dwa ostatnie lata wiele osób było zaangażowanych w przygotowanie Rorat dla dzieci. Msza

św. była odprawiana codziennie o 6.45. Aby pomóc maluchom przyjść na tak wczesną porę do kościoła, wynajęto autobus, który dowoził je z najdalszych rejonów parafii, zatrzymując się o określonej godzinie na przystankach „gimbusa”. Dzięki temu prawie wszystkie dzieci ze szkoły podstawowej uczestniczyły w Mszy roratniej. Po niej czekało na nie w sali katechetycznej śniadanie, które robiły dla nich osoby z grupy inicjatyw duszpasterskich. Dopiero po zjedzeniu go dzieci szły do szkoły.

W okresie Bożego Narodzenia od kilku lat w parafii jest organizowany konkurs szopek, cieszący się dużym zainteresowaniem. Warunkiem uczestnictwa jest własnoręczne wykonanie stajenki. Zaś po wakacjach każdy może wystawić swoje zdjęcia w konkursie fotografii. Hasłem tegorocznego są słowa: „Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan – relacje człowieka z Bogiem”.

ks. io

Zdaniem proboszcza



– Jest to parafia urobiona duchowo i widać w niej wkład gorliwej pracy moich poprzedników.

Obecnie liczy 3,5 tys. mieszkańców, ale ta liczba ciągle rośnie. O tempie rozwoju miejscowości świadczy fakt, że zaledwie parę lat temu mieszkało w niej około 2800 ludzi.

Na pewno trzeba pracować duszpastersko nad tym, aby zintegrować to środowisko. Na niedzielne Msze św. przychodzi regularnie do świątyni parafialnej około 35 proc. ogólnej liczby parafian. Chciałbym, aby jeszcze więcej młodzieży było zaangażowanej w grupy parafialne. Dlatego wraz z ks. Dariuszem, pracującym w naszej parafii, planujemy zorganizować rekolekcje ewangelizacyjne dla młodzieży, aby pokazać jej, że Jezus jest nie tylko Bogiem, ale i przyjacielem. Byłoby to równocześnie zaproszenie do podjęcia formacji w grupach apostołskich. Jestem

moderatorem diecezjalnym Domowego Kościoła i bardzo chciałbym, aby i w tej parafii powstały kręgi rodzin. Jednak jestem świadomy, że tego typu dzieła duszpasterskie muszą być poprzedzone intensywną modlitwą w tej intencji. Cieszę się, że w parafii są grupy mocne duchem modlitwy. Oprócz róż Żywego Różańca, od 4 lat działa grupa modlitwenna Magnificat, do której należy ponad 20 osób, spotykających się co tydzień na wspólnej modlitwie.

Ks. kan. Wojciech Warzecha

Wyświęcony w 1986 r. w katedrze na Wawelu. Od 2009 r. jest proboszczem w Węgrzcach.

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta: **7.00, 9.00, 11.00, 16.00.**

W dni powszednie: **poniedziałek – 7.00, wtorek, środa, sobota – 18.00, czwartek – 6.30 i 7.00, piątek – 15.00.**

